

i polityczną. I wytrwał w niej do końca, żadnymi wypadkami tej wojny niezachwiany i przez żadne burze wojenne nieporuszony. On to odegrał rolę przemożną w układach wersalskich z chwilą, gdy Wilson wyniósł sprawę Polski, jej wskreszenie na czoło postulatów wojny narodów. Wówczas to przy stole narad jawi się mąż, który wśród gąszczów uprzedzeń toruje wielkiej idei polskiej drogę, broni ją przed ignoracją chwiejnych, umie przekonać, targujących się o małe szczegóły, postawi przed nimi obraz całego problemu sprawy polskiej, niechętnym umie swe myśli narzucić i wywiera taki na tok dyskusji i obrad wpływ, iż prawdziwie słowem swem i głową wyrębuje granice Polski.

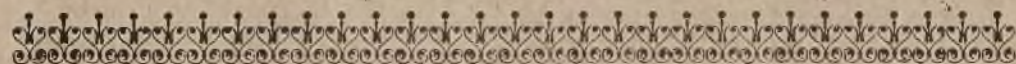
Ci, którzy najbardziej byli dotknięci paktem wersalskim, niepowolnie oddają hołd zasługom tego Polaka, gdy w swych pismach na niego wskazują, jako na tego, który Niemcom w układach wersalskich szczególnie w wyniesieniu sprawy polskiej zaszkodził.

Dlatego po takim wyznaniu ze strony wroga nie potrzebujemy chyba zbytnio obawiać się o to, byśmy snąc zasług tego męża nie przecenili. Wiekopomną zasługą w sprawie powstania Polski ma też drugi Polak, który choć zdala od Ojczyzny żyje zawsze w sercu żywym płomieniem miłości do

Ojczyzny i narodu swego płonie. On to, w chwili przełomowej i wielkiej wojny umie poruszyć i zapalić dla polskiej sprawy umysł i serce swojego szlachetnego przyjaciela a przemożnego w tej wojnie orędownika—Wilsona.

Kiedy przed rokiem na oficjalnym obiedzie, u prezydenta francuskiego w Paryżu kardynał polski zwrócił się z toastem dziękczynnym do generała Focha za jego zasługi w sprawie Polski, wówczas ten mąż równie wielki wojennym genjuszem jak i skromnością tak odpowiedział: „Nie nam to należy się podzięka, a więc ni mnie ni Francji, za wyniesienie sprawy Polski. Jakkolwiek Polsce tak bardzo oddani, nie śmielibyśmy, ani nie moglibyśmy nawet pierwsi ją przed forum narodów postawić, gdyż hamował nas w tem nasz sojusznik—Rosja.

Nie nam, ale tylko Wilsonowi zawdzięcza Polska wyniesienie swej sprawy nieodzownego postulatu pokoju“. Wilsona zaś pozyskał dla Polski i dla jej idei wielki nasz rodak, a jego przyjaciel, który go umiał o słuszności sprawy Polski przekonać i dla niej serce i umysł jego porwać i prawdziwie podbić. I znowu przez usta tak miarodajne i choć sercem tak nam bliskie, a jednak obce, składał hołd uznania i wdzięczności temu Polakowi.



... „Inni chcą zbawić ojczyznę ideą i hasłem bezwzględnej równości — jakgdyby ludzkie dusze i umysły z pod jednego w mennicy wychodziły stempla. A przecież dobrze jest paproci w cieniu olbrzymiego dębu, a masztowe drzewo chyba nie wesprze się na wiotkich gałęziach rokitnicy; — więc nie bezwzględna równość, ale harmonijna spójność celów i zadań o szczęściu i rozwoju narodów stanowi“...

*Juljan Nowakowski.*

